

## **Analiza** (*Policy Paper Nr. 2'*)

powstała w wyniku Polsko-Niemieckiej Konferencji Naukowej w 2017 r. w  
Szkole Głównej Handlowej w Warszawie

# **Aktualne tendencje w niemiecko- polskich stosunkach gospodarczych w atmosferze hasła „więcej Europy” z jednej strony i brexitu z drugiej**

**listopad 2017 r.**

---

*Andreas Bielig i Jürgen Wandel*

### **1 Wstęp**

Na niemiecko-polskie stosunki gospodarcze należy w wielu aspektach patrzeć jako na historię sukcesów, które doprowadziły do coraz ściślejszego powiązania gospodarek obu krajów. Jednak w skali europejskiej, jak i światowej dały się zauważyć jeszcze przed rokiem 2016 pewne ograniczenia. I tak w Unii Europejskiej zmagającej się z podwójnym kryzysem wywołanym problemami strefy euro oraz uchodźców wraz z brexitem Zjednoczonego Królestwa doszło do politycznego trzęsienia ziemi, które w znacznym stopniu naruszyło jej substancję, a być może również podważyło jej legitymację. Narodowo konserwatywny rząd w Polsce również kontrastuje akcenty i chciał w ramach swojej wizji stworzyć „nowy” model gospodarczy kraju niezależnego od kapitału zagranicznego i wpływów zewnętrznych. W Niemczech wielu obywateli broni się przed implementacją nowych umów handlowych, jak TTIP z USA albo CETA z Kanadą,

podczas gdy w Stanach Zjednoczonych prezydent Trump niesiony na fali nacjonalizmu opowiada się za silniejszą izolacją krajowej gospodarki od zagranicy. Jednocześnie inne kraje, jak Ukraina, Turcja i państwa Zachodnich Bałkanów naciskają na przyjęcie ich do Unii Europejskiej. W takiej skomplikowanej sytuacji Komisja Europejska przyjmuje kryzys w strefie euro oraz realizowany przypuszczalnie w roku 2018 brexit jako powód tego, że kraje członkowskie wyraźnie zdezorientowane odśrodkowymi tendencjami wymagają jeszcze „więcej Europy” oraz „ściślejszej unii politycznej”.

Analiza tego niejednoznacznego krajobrazu między żądaniem „więcej Europy” a brexitem, wytyczonego przez różne ruchy integracyjne i dezintegracyjne stała się przedmiotem zorganizowanego w roku 2017 przez Ośrodek Badań nad Gospodarką Niemiecką przy SGH w Warszawie pod patronatem Fundacji Konrada Adenauera niemiecko polskiego forum dyskusyjnego. Skoncentrowano się na dwóch głównych kwestiach: w jaki sposób obserwowane obecnie tendencje mogą oddziaływać na niemiecko-polskie stosunki gospodarcze oraz jakie wyzwania wynikają z tego dla polityki gospodarczej na płaszczyźnie narodowej, dwustronnej i wielonarodowej. Dokument programowy prezentuje podstawowe wyniki i wypracowane na ich podstawie konkluzje będące przedmiotem dyskusji na międzynarodowej konferencji, która odbyła się 12 października w SGH w Warszawie. Koncentrują się one na dwóch zagadnieniach: (1) wynikające z ładu gospodarczego warunki ramowe na płaszczyźnie narodowej i europejskiej oraz (2) dwustronne stosunki gospodarcze między Polską a Niemcami. Dokument ten kończy spojrzenie na perspektywy rozwoju stosunków niemiecko-polskich w Unii Europejskiej w okresie po brexicie.

## **2 Warunki ramowe wynikające z ładu gospodarczego**

### ***2.1 Kontekst europejski***

Z uwagi na liczne sytuacje kryzysowe w obrębie Unii Europejskiej, a szczególnie decyzję o brexicie mającą wpływ na przyszłą orientację UE kwestia ram europejskich dla niemieckopolskich stosunków gospodarczych charakteryzuje się coraz większą niepewnością. Dopiero stosunkowo późno, bo w roku 2017 skorzystano z artykułu 50 traktatu UE o prawie kraju członkowskiego do wystąpienia z Unii. Z perspektywy polityki ekonomicznej należy to przyjąć z zadowoleniem. Szereg znanych ekonomistów, szczególnie laureat nagrody Nobla, James Buchanan (1955), a także ordoliberalny ekonomista niemiecki Wilhelm Röpke (1954) upatrywali w prawie umocowanej możliwości

wystąpienia z organizacji istotny element obrony przed nadmierną centralizacją, harmonizacją oraz wynikającą z tego redystrybucją w organizacjach wielonarodowych (podobnie wyrażał się również Vaubel 2013). Wszczęcie postępowania z art. 50 Traktatu o Unii Europejskiej powoduje, że w obecnej sytuacji powstają dwa dotychczas niewyjaśnione problemy: po pierwsze, jak będą kształtować się stosunki pozostałych 27 państw członkowskich z Wielką Brytanią i po drugie, w jakim kierunku rozwijać się będą pozostałe państwa Unii. Odnośnie do punktu pierwszego należałoby w aspekcie ekonomicznym dążyć do „miękkiego” brexitu z możliwością zachowania w jak największym stopniu czterech podstawowych wolności.

Jednak w chwili obecnej nie wydaje się to ze względów politycznych możliwe, na co wskazuje *Bernard Łukańko* z PAN. Po pierwsze w instytucjach unijnych panuje przekonanie, że nie należy wobec Wielkiej Brytanii czynić większych ustępstw, aby nie dawać innym państwom członkowskim zachęty do wyjścia z Unii. Z drugiej strony dwuletni okres przewidziany w art. 50 Traktatu na opuszczenie Unii jest bardzo krótki przy jednoczesnym braku ochoty państw członkowskich do dłuższych negocjacji. Nie można więc wykluczyć „twardego” brexitu, w wyniku czego przyszłe stosunki między Wielką Brytanią a 27 państwami członkowskimi i UE mogłyby opierać się na zasadach WTO stanowiących warunki ramowe. Dawałoby to zainteresowanym również możliwość tworzenia barier handlowych dla wymiany między gospodarkami.

Jeżeli chodzi o strukturę zarządzania UE-27 po przyszłym wystąpieniu Wielkiej Brytanii to w centrum uwagi naukowej i publicznej debaty znajduje się rola Niemiec, których wpływ jako najgęściej zaludnionego i w oparciu o dane ekonomiczne największego państwa członkowskiego dalej mógłby się zwiększać. Ponadto dyskutowana jest kwestia, czy po brexicie europejski ład gospodarczy mógłby uzyskać kształt forsowany bardziej przez koncepcję niemieckiego ordoliberalizmu. Ordoliberalizm wg szkoły fryburskiej reprezentowanej przez Waltera Euckena (1891-1950) stanowił teoretyczną podstawę powojennego systemu gospodarczego w Niemczech, czyli społecznej gospodarki rynkowej, która spotkała się z uznaniem w wielu krajach europejskich. Z drugiej strony chodzi o stanowisko krajów, które nie przyjęły euro jako waluty, przy ustalaniu dalszego kursu UE po wystąpieniu Wielkiej Brytanii – największej gospodarki nie posiadającej waluty euro – z Unii Europejskiej. Jak twierdzi *Jürgen Wandel* z SGH Warszawa prawdopodobieństwo ordo-liberalizacji UE po wystąpieniu Wielkiej Brytanii jest niewielkie z dwóch powodów: Po pierwsze nawet niemiecka polityka gospodarcza coraz bardziej oddala się od ordoliberalnego ideału, który mówił o

konkurencji jako „instrumente ograniczania władzy” [Entmachtungs-instrument] (Böhm, 1961), a przede wszystkim o przyszłym rozwoju jako „metodzie odkrywczej” [Entdeckungsverfahren] (Hayek, 1968). Późniejsze przykłady odchodzenia niemieckiej polityki gospodarczej od zasad ordoliberalnych to wprowadzenie płacy minimalnej na rynku pracy, zahamowanie wzrostu cen czynszów na rynku nieruchomości oraz przełom w polityce energetycznej (Energiewende) zorganizowany w sposób bliski gospodarce planowej. W analogicznym kierunku centralnego sterowania rynkami idą dyskutowane obecnie w Niemczech prace nad przełomem w transporcie i komunikacji (Verkehrswende). Po drugie wysoki priorytet, jaki w polityce niemieckiej uzyskała integracja europejska doprowadzi przypuszczalnie do tego, że cel jakim jest budowa jedności europejskiej dalej będzie przyświecać nie zapominając jednocześnie o podstawowych zasadach ekonomicznych. Po trzecie Niemcy utraciłyby w Wielkiej Brytanii najbardziej wpływowego naturalnego sojusznika w promowaniu reform ordoliberalnych w UE, a układ głosów w Radzie Europejskiej po brexicie zmieniłby się na korzyść tych krajów, które preferują etatystyczne polityki ekonomiczne. Przyszłe stosunki strefy euro z krajami członkowskimi UE do niej nie należącymi mają duże znaczenie szczególnie dla Polski i niemiecko-polskiej wspólnoty interesów w dziedzinie gospodarki. Polska i Niemcy reprezentowały w przeszłości podobne stanowiska w kwestii integracji europejskiej. Oba kraje podkreślają znaczenie prymatu jednolitego obszaru integracyjnego w oparciu o wolne rynki i konkurencję, a także solidarność finansową. *Sebastian Płóciennik* z PISM-Warszawa obawia się, że w kontekście obecnych tendencji może dojść do wyraźnego osłabienia tej wspólnoty interesów. W celu zapobieżenia ewentualnej marginalizacji politycznej Polska nie jest zainteresowana Europą różnych prędkości. Zamiast tego interesuje się utrzymaniem swojej obecnej pozycji w UE, obroną suwerenności i dalszym rozwojem strefy euro, chociaż chwilowo nie wyraża chęci przystąpienia do niej. Natomiast w Niemczech spada publiczne i polityczne poparcie dla dalszego kontynuowania polityki według jednolitego wzorca europejskiej integracji. Wynika to przede wszystkim z tego, że zgodnie z oczekiwaniami brexit będzie prowadzić do wzrostu gospodarczego i politycznego znaczenia strefy euro w przyszłej polityce europejskiej Niemiec. Do tego dochodzi jeszcze fakt, że po wyborze Emmanuela Macrona na Prezydenta Francji mogłaby być wywierana większa presja na Niemcy w kierunku daleko idących ustępstw na rzecz „rządu gospodarczego” ze wspólnym dla strefy euro ministrem finansów i budżetem oraz innych regulacji sprzecznych z regułami funkcjonowania rynku, na przykład w zakresie rynku pracy. Do innych czynników mogących osłabić niemiecko-polską

wspólnotę interesów należą odmienne koncepcje w zakresie polityki w sprawie uchodźców, energetyki i klimatu, a także podniesiona przez Polskę kwestia niemieckich reparacji wojennych. Tę ostatnią należy rozpatrywać w kontekście europejskim, na tle którego polska polityka jest w ostatnim czasie coraz bardziej izolowana od partnerów europejskich, którzy ponownie używają sformułowania o grze „niemiecką kartą”.

Jednak i UE ustanawia często istotne ekonomicznie regulacje, które poprzez wprowadzanie niekorzystnych bodźców przeciwdziałają dalszej integracji Polski w ważnych sektorach cząstkowych. *Uwe Vollmer* z Uniwersytetu w Lipsku ocenia np. ustanowione przez Europejską Unię Bankową zabezpieczenie wkładów oszczędnościowych jako negatywne dla polskiego sektora bankowego, który w całej Europie ma opinię stosunkowo bezpiecznego. Wskutek tego możliwe stają się efekty redystrybucji z krajów o stabilnych sektorach bankowych i odpowiednim finansowym zabezpieczeniu wkładów do krajów traktowanych jako niestabilne, w wyniku czego polskie banki i oszczędzający wciągani są do finansowania europejskich krajów wykazujących deficyt. Minus ten tłumaczy nie uczestniczenie w tego typu działaniach integracyjnych, co traktowane jest jako ekonomicznie racjonalny wybór. Przyszła polityka europejska powinna więc wyeliminować takie dylematy naznaczone niekorzystnymi bodźcami dla gotowych do integracji krajów członkowskich, gdyż mogą one skutecznie wywołać efekty odstrasżające. W tym kontekście można wspomnieć stosunkowo niedawne „ratowanie euro”, kiedy chodziło o podobne skutki dystrybucyjne, a Polska mogła to interpretować jako zaproszenie do przystąpienia do strefy euro.

## ***2.2 Warunki ramowe oparte o krajowe przepisy prawne***

Przy definiowaniu warunków ramowych bierze się pod uwagę obok płaszczyzny europejskiej sytuację ekonomiczną w obu krajach i tendencje w stosunkach między nimi, a jakość tych warunków decyduje o bodźcach i możliwościach funkcjonowania prywatnej przedsiębiorczości jako najważniejszego koła napędowego innowacyjnych procesów rozwojowych. Pokazują to badania empiryczne, które z jednej strony stwierdzają pozytywny związek między transparentnością gospodarki i wskaźnikami swobody handlowej, a drugiej wzrostem gospodarczym danego kraju (Instytut Gospodarki Niemieckiej, Kolonia /IW Consult, 2016).

*Hubertus Bardt* z Instytutu Gospodarki Niemieckiej w Kolonii wskazuje w związku z tym na to, że profile siły i słabości obu krajów są bardzo zróżnicowane. Podczas

gdy Niemcy mogą wyróżnić systematycznie niekorzystną sytuację na odcinku kosztów innymi czynnikami jakościowymi, to dla Polski stosunkowo niskie koszty produkcji są elementem decydującym. Jeżeli ta ostatnia korzyść zanika wraz ze wzrostem płac i wyższą stopą życiową to dla kompensacji potrzebne są inne czynniki, jak udoskonalenia w obszarze regulowanym, w warunkach ramowych i infrastrukturze. Do pomiaru warunków ramowych opracowano w Instytucie Gospodarki Niemieckiej w Kolonii indeks będący elementem składowym ogólnego miernika jakości przemysłowej kraju, w którym warto inwestować (Kolonia 2013). Czołowe miejsca z punktacją 134, 131 wzgl. 128 punktów przypadły Holandii, Szwajcarii i USA, podczas gdy Niemcy z liczbą 115 punktów uplasowały się na siódmej pozycji, a Polska z 66,9 punktów na miejscu dwudziestym pierwszym. Jeżeli chodzi o Niemcy to od roku 1995 odnotowano zauważalną poprawę o 15,5 punktu, Polska poprawiła się jedynie o 2,5 punktu. Szczególnie duży postęp osiągnęły Niemcy w sferze stosunków pracy, ale również w infrastrukturze i obszarach regulowanych oraz na tradycyjnie niekorzystnie kształtującym się odcinku kosztów, podczas gdy przy konstruowaniu ram prawnych zaobserwowano lekkie pogorszenie rozwoju. Szczególne problemy stwarza w Niemczech poziom cen energii, który z uwagi na „przełom energetyczny” (Energiewende) kształtuje się powyżej standardów międzynarodowych i jest zbyt wysoki przede wszystkim dla energochłonnych przedsiębiorstw produkcyjnych. Dlatego też w przyszłości należy w Niemczech zwracać szczególną uwagę na właściwy rozwój ramowych kosztów produkcji. Polska osiągnęła natomiast wyraźną poprawę w dziedzinie regulacji prawnych, również w dziedzinie obciążeń podatkowych i ram prawnych, podczas gdy w infrastrukturze, jednym z najsłabszych czynników proinwestycyjnych w kraju zaobserwowano jedynie lekką poprawę. Regres zauważany jest natomiast w sferze biurokracji i stosunków pracy.

Jak wykazuje *Niklas Becker* z Niemiecko-Polskiej Izby Przemysłowo Handlowej w Warszawie na bazie aktualnych danych z sondażu w sprawie koniunktury martwić może ponadto coraz mniejsza stabilność polityki społecznej i brak przewidywalności w polityce gospodarczej, szczególnie chodzi tu o tempo wprowadzania zmian prawnych. Polsce w tym kontekście chodzi o to, aby nie opierać się jedynie na jeszcze istniejącej, ale już malejącej przewadze kosztowej jako istotnym czynnikiem proinwestycyjnym. W o wiele większym stopniu należy raczej koncentrować wysiłki polityczne na stworzeniu stabilnego i przewidywalnego instytucjonalnego środowiska, które w przyszłości wesprze działania innowacyjne prywatnych podmiotów gospodarczych przyczyniające się do wzrostu produktywności.

### 3 Bilateralne stosunki gospodarcze

Abstrahując od trudnego otoczenia europejskiego i istniejących problemów związanych z warunkami ramowymi krajowej gospodarki Polska pozostaje dla Niemiec tak jak uprzednio najbardziej atrakcyjnym po Czechach krajem, w którym warto inwestować i partnerem handlowym w Europie Środkowej i Wschodniej. Stwierdzenie to wynika również z aktualnego sondażu na temat koniunktury przeprowadzonego przez Niemiecką Izbę Handlu Zagranicznego w Warszawie. Zagranicznych inwestorów przyciągają do Polski duże zasoby wysoko kwalifikowanych pracowników, wygodny dostęp do poddostawców i członkostwo w Unii Europejskiej.

Do podobnych wniosków doszedł *Andreas Bielig* z SGH w Warszawie w swojej analizie niemieckich inwestycji bezpośrednich w Polsce. Dzięki gwarancji wysokich standardów jakościowych Polska gospodarka traktowana jest przez zagranicznych inwestorów jako odpowiedni port docelowy dla ich inwestycji. Niemieccy inwestorzy wraz z ich wysokimi udziałami inwestycyjnymi w polskiej gospodarce ponoszą również dużą odpowiedzialność za

przyszły rozwój tej gospodarki. Ma to miejsce zarówno pod względem ilościowym, jak również i struktury jakościowej inwestycji. Sektory przemysłowe o wysoko rozwiniętej technologii transferują w coraz większym stopniu kapitał, wiedzę i technologię na rynek polski wspierając w ten sposób postęp techniczny w gospodarce narodowej. W dopływie tych czynników partycypowały w skali ponadpro-porcjonalnej te sektory, które mają szczególne znaczenie dla procesu innowacyjnego i postępu technicznego, jak sfera usług finansowych i przetwórstwo. W takich sektorach jak informacja i komunikacja, czy też w obszarze pozostałych usług odnotowuje się spadek niemieckich inwestycji bezpośrednich.

Polska odgrywa obecnie w skali międzynarodowej rolę przykładowego wzorca samodzielnego wychodzenia z byłej socjalistycznej gospodarki planowej. Niemniej i polskie społeczeństwo stoi również przed poważnymi wyzwaniami ekonomicznymi i społecznymi, co do których musi się odpowiednio ustosunkować polityka ekonomiczna. Oczekiwana w przyszłości słabsza dynamika wzrostu wymaga większej siły innowacyjnej podmiotów gospodarczych, a różnice społeczne prowadzą okresowo do napięć społecznych. Obecny kierunek polskiej polityki gospodarczej, której ojcem chrzestnym jest Morawiecki (plan Morawieckiego) próbuje rozwiązywać aktualne zadania poprzez podejście



centralistyczne przypisując państwu kluczową rolę w sterowaniu gospodarką. Obok pytania czy koncepcja taka jest kompatybilna ze społeczną gospodarką rynkową nasuwają się jeszcze inne – nacjonalistyczne – niuanse nowej koncepcji polityki gospodarczej, które uwidaczniają nie tylko groźbę dyskryminacji zagranicznych inwestorów, ale mogą zasadniczo kwestionować dotychczasowe sukcesy Polski w procesie ekonomicznej integracji w Europie. Stworzenie równych warunków konkurencji jest i powinno z perspektywy ekonomicznej być normatywną koncepcją konstruowania obowiązujących warunków ramowych, pod czas gdy popieranie dyskryminacji między podmiotami krajowymi i zagranicznymi mogłoby okazać się po dłuższym czasie politycznym bumerangiem. Niezależnie od wątpliwości co do zgodności takich poczynań z prawem unijnym należy się liczyć z ich realnymi ekonomicznymi skutkami, które mogą dać się odczuć w całym kraju.

*Eugeniusz Gostomski* z Uniwersytetu Gdańskiego i *Elżbieta Skąpska* z Politechniki Białostockiej twierdzą na przykładzie przenoszenia (offshoring) usług, które z Polski, jako kraju usługodawcy eksportowane są do Niemiec, że Polska w aktualnej sytuacji jest jeszcze bardzo atrakcyjna dla niemieckich firm usługowych. Obecnie istnieje 66 centrów usługowych przedsiębiorstw niemieckich w Polsce. Do tego trzeba dodać usługi ośrodków serwisowych w Polsce nie będących w posiadaniu niemieckich inwestorów, ale świadczących usługi przede wszystkim dla niemieckich klientów. Branżowe zrzeczenie przedsiębiorstw usługowych ABSL ocenia, dla 64% badanych przez nie ośrodków w Polsce największym odbiorcą świadczonych usług są Niemcy. Do korzystających z polskich usługodawców należy wiele dużych niemieckich firm, jak Siemens, Bayer, Thyssenkrupp, Carl Zeiss, Lufthansa, DHL, Parcel i Diebold Nixdorf, ale również szereg małych i średnich przedsiębiorstw w Niemczech. Niemieckie centra usługowe zatrudniają obecnie 17.000 pracowników, co oznacza 7%owy udział w rynku. Czynniki, które podnoszą atrakcyjność Polski w sferze przenoszenia usług podobne są do tych, które podnoszą atrakcyjność inwestycji w innych obszarach, jak np. dostępność wykwalifikowanego personelu ze znajomością języków obcych, niewielkie odległości między dużymi miastami w Polsce i Niemcami, wspólna przynależność do strefy Schengen ułatwiającej wymianę, nie zapominając oczywiście o stosunkowo niskich kosztach płacy.

Obszarem, w którym natomiast obecność niemieckich przedsiębiorstw jest stosunkowo niewielka jest polski sektor bankowy. Siłą rzeczy staje się on bardziej niezależny od sytuacji na rodzimym rynku banków niemieckich, co miało pozytywny wpływ szczególnie podczas poszczególnych faz poprzedniego kryzysu.



Według *Iłony Romiszewskiej* z WSB Poznań suma bilansowa niemieckich banków w Polsce wynosi obecnie 50 miliardów Euro. Stanowi to 2,4%, co w porównaniu z wielkością aktywów banków niemieckich na całym świecie jest niewielkim udziałem. Jedynie dwa banki – Commerz Bank i Deutsche Bank – zrealizowały duże bezpośrednie inwestycje w Polsce. Banki te oferują w Polsce w większości takie same usługi, jak na rodzimym rynku niemieckim. Przy tym istotną rolę, ale tylko dla Commerzbanku odgrywa działalność biznesowa jego polskiej spółki córki, co unaocznia niezadowalający rozwój niemiecko-polskich stosunków gospodarczych w tym niezwykle ważnym dla finansowania działalności zagranicznej obszarze usług.

*Elżbieta Czarny* z SGH w Warszawie i *Małgorzata Żmuda* z Cologne Business School wskazują ponadto na to, że mimo pozytywnych symptomów w rozwoju handlu zagranicznego struktura towarowa polskiego eksportu odbiega jeszcze daleko od zbieżności z Niemcami w procesie nadrabiania technologicznych zaległości. Polska podobnie jak kraje bałtyckie posiada znaczną przewagę komparatywną w zakresie produktów pracochłonnych i dóbr o niskim poziomie technologicznym. Podczas gdy Polska w roku 2004 miała wyraźnie lepsze warunki wyjściowe dla dalszego rozwoju niż Łotwa i Litwa, to nie udało się jej osiągnąć większego postępu na drodze do specjalizacji w dziedzinie produktów o wysokim stopniu zaangażowania technologicznego. Pokazuje to, że istniejący potencjał nie został wystarczająco wykorzystany w kierunku przyszłościowej orientacji struktury gospodarki.

#### **4 Perspektywy**

Mimo coraz większej niepewności co do europejskich warunków ramowych i polskiej polityki gospodarczej akcentującej obecnie elementy narodowe niemiecko-polskie stosunki gospodarcze opierają się na solidnym fundamencie. Niemcy są niewątpliwie największym i najważniejszym partnerem handlowym i gospodarczym Polski, wyprzedzając Wielką Brytanię. Po operacji brexitu wymiana dóbr między Niemcami i Polską mogłaby zdaniem *Liliane Jodkowski* z HTW Berlin nawet jeszcze się zwiększyć, w szczególności w obszarze wewnątrzprzemysłowym. Podczas gdy Niemcy mogłyby osiągać zyski z przenoszenia lokalizacji inwestycji bezpośrednich z Wielkiej Brytanii, to dla Polski skutki ekonomiczne wystąpienia Wielkiej Brytanii z UE w dużym stopniu uzależnione są od wyników negocjacji w sprawie brexitu. Im bardziej protekcyjny charakter będą miały stosunki między 27 państwami UE a

Zjednoczonym Królestwem tym większe staną się oczekiwane ekonomiczne straty ekonomiczne. Jednocześnie Polsce mogłaby grozić polityczna marginalizacja wobec dążeń Niemiec i Francji do pogłębienia integracji wewnątrz UE w kierunku „coraz ściślejszej Unii”. Ponadto istnieje niebezpieczeństwo rozpadu Unii na wschód i zachód, czy też tak zwane „jądro Europy” i peryferie, przy tym to jądro mogłoby dominować nad resztą. Czy Polska pójdzie drogą przeciwdziałania obawom marginalizacji w przyszłości i szybko przystąpi do strefy euro jest również z punktu widzenia ekonomicznego wątpliwe. Wprawdzie *Hermann Witte* z Wyższej Szkoły w Osnabrück świadczy o stosunkowo dużej stabilności euro, niemniej kryzysu euro z powodu nierozwiązanych problemów moralno-hazardowych w strefie euro i ekspansywnej polityki pieniężnej Europejskiego Banku Centralnego powodującej gwałtowne skoki koniunktury, a co za tym idzie wzrost cen na rynkach pieniężnych, co sprzyja redystrybucji ze strefy niskich do strefy wysokich dochodów (Schnabl, 2015), nie można traktować jako przewyżzonego. Z tego punktu widzenia wydaje się celowe zrezygnowanie z dalszych posunięć integracyjnych w UE niezgodnych z filozofią rynku i skoncentrowanie się na obszarze, który zarówno dla Niemiec, jak i Polski i Wielkiej Brytanii był tradycyjnym jądrem europejskiej współpracy – wspólny rynek europejski oparty na zasadach gospodarki rynkowej – subsydiarności i zróżnicowaniu. Z drugiej strony istnieje groźba umocnienia się istniejących w Europie nurtów populistycznych zarówno z lewej, jak i z prawej strony wraz z ich ideologami promującymi protekcjonizm gospodarczy; nie można zapominać również o inherentnych ideologiach totalitarnych. Jak twierdzi *Thomas Apolte* z Uniwersytetu w Münster mogłyby one ewentualnie doprowadzić do autokratycznej transformacji systemu politycznego w jednym albo w kilku krajach Europy. Ożywienie ruchów populistycznych w wielu krajach UE oraz rozpowszechnione „zmęczenie Europą”, a także coraz większy sceptycyzm wobec „Brukseli” jest w mniejszym stopniu rezultatem ksenofobii, ale częściowo uzasadnionych obaw, że ludziom własnego kraju narzucana będzie wola obcych (Erlei, 2017, Książę Michał z Liechtenstein, 2017). W szczególności obywatele krajów wschodnio- i środkowoeuropejskich, a także byłej NRD będący dawniej pod okupacją i kontrolą obcych są bardzo wyczuleni na swoją suwerenność narodową i często reagują nieprzychylnie na paternalistyczne i protekcjonalne tony płynące z Brukseli, innych krajów, ale także z ust politycznego kierownictwa własnego kraju. Instytucje Europejskie i „elity” ignorujące te obawy i preferencje, a zamiast tego starające się zrealizować wizję przyszłości, której główne elementy opierają się wyłącznie na przenoszeniu kompetencji z suwerennych państw narodowych na europejskie centrum lekceważą nie tylko „znaki czasu”.

Nie pojmują również właściwie specyfiki Europy. Już Ludwig Erhard w swoim przemówieniu wygłoszonym 23.03.1963 r. w Sztokholmie ostrzegął: „Biada temu, kto by wierzył w to, że Europę można by połączyć w układzie centralistycznym albo pod mniej lub więcej wyrazistą władzą centralną. Nie – ta Europa ma swoją wartość również dla reszty świata przez swoją różnorodność, swoją odmienność i zróżnicowany styl życia (...) Biada, kiedy Europie będziemy jeszcze raz wyznaczać błędne kategorie.”

## Bibliografia

Böhm, F. (1961): Demokratie und ökonomische Macht, in: Institut für ausländisches und internationales Wirtschaftsrecht (Hrsg.): Kartelle und Monopole im modernen Recht, Karlsruhe: Müller, S. 1 – 24.

Buchanan, J.M. (1995): Federalism as an Ideal Political Order and an Objective for Constitutional Reform, in: The Collected Works of James M. Buchanan. Liberty Fund, 2001, S. 67–78.

Erhard, Ludwig (1963): Stockholmer Rede, 23.03.1963, in: Gedanken aus fünf Jahrzehnten, Düsseldorf, S. 797 – 804.

Erlei, Mi. (2017): Die zentralistische Vision der Europäischen Kommission: Vertiefung der Wirtschafts- und Währungsunion? *Wirtschaftliche Freiheit*, 28. Juni 2017, <http://wirtschaftlichefreiheit.de/wordpress/?p=21005&print=1>.

Hayek, F.A. von (1968): Der Wettbewerb als Entdeckungsverfahren, in: F.A. von Hayek: Freiburger Studien, 2. Aufl., Tübingen, 1994, S. 249-265.

Institut der deutschen Wirtschaft Köln (Hrsg., 2013): Industrielle Standortqualität – Wo steht Deutschland im internationalen Vergleich? Köln.

Institut der deutschen Wirtschaft Köln / IW Consult (Hrsg., 2016): Wohlstand in der digitalen Welt – Erster IW-Strukturbericht, Köln.

Liechtenstein, Prince Michael von (2017): Putting Europe back on track. Open Europe Berlin, 23. Oktober 2017, <http://www.openeuropeberlin.de/putting-europe-back-on-track-byprince-michael-von-liechtenstein/>.

Röpke, Wilhelm (1954), *Internationale Ordnung – heute*. Eugen Rentsch, Erlenbach-Zürich.

---

Schnabl, G. (2015): Wege zu einer stabilitäts- und wachstumsorientierten Geldpolitik aus österreichischer Perspektive. Working Paper, No. 139. Wirtschaftswissenschaftliche Fakultät Universität Leipzig.

Vaubel, R. (2013): Secession in the European Union. *Economic Affairs*, Vol. 33, Issue 3, pp. 288-302.

**Konrad-Adenauer-Stiftung e. V**

Der Text ist in all seinen Teilen urheberrechtlich geschützt. Jede Verwertung ist ohne Zustimmung der Konrad-Adenauer-Stiftung e. V. oder des Rechteinhabers unzulässig. Dies gilt insbesondere, aber nicht ausschließlich, für Vervielfältigungen, Übersetzungen, Mikroverfilmungen und die Einspeicherung in und Verarbeitung durch elektronische Systeme.

**Kontakt**

**Thomas Behrens**  
Projektkoordinator

[Thomas.Behrens@kas.de](mailto:Thomas.Behrens@kas.de)

[www.kas.de/de/web/polen](http://www.kas.de/de/web/polen)